



# The Holy See

---

## MSZA ŚWIĘTA W UROCZYSTOŚĆ ZESŁANIA DUCHA ŚWIĘTEGO

### ASYSTA PAPIESKA

### *HOMILIA OJCA ŚWIĘTEGO FRANCISZKA*

*Bazylika Świętego Piotra  
Niedziela, 19 maja 2024 r.*

#### **[Multimedia]**

---

Opisie Pięćdziesiątnicy (por. *Dz 2, 1-11*) ukazuje nam dwa obszary działania Ducha Świętego w Kościele: *w nas* i *w misji*, z dwiema cechami: *mocą i łagodnością*.

*Działanie Ducha Świętego w nas* jest *mocne*, co symbolizują znaki wiatru i ognia, które w Biblii często kojarzone są z mocą Bożą (por. *Wj 19, 16-19*). Bez tej mocy nigdy nie bylibyśmy w stanie pokonać zła ani pożądań ciała, o których mówi św. Paweł, przezwyciężyć te bodźce duszy: „nieczystość [...], bałwochwalstwo [...], niezgodę [...], zazdrość” (por. *Ga 5, 19-21*): z Duchem można je pokonać, On daje nam siłę, aby to zrobić, ponieważ wchodzi do naszych serc „jałowych, zatwardziałych i oziębłych” (por. Sekwencja *Veni Sancte Spiritus*). Te bodźce rujną nasze relacje z innymi i dzielą nasze wspólnoty, a On wkracza do serca i uzdrawia wszystko.

Jezus pokazuje nam to również, gdy kierowany Duchem Świętym udaje się na czterdzieści dni na pustynię (por. *Mt 4, 1-11*), aby doznawać kuszenia. W tym czasie, również Jego człowieczeństwo wzrasta, zostaje umocnione i przygotowuje się do misji.

Jednocześnie działanie Parakleta w nas jest również *łagodne*: jest mocne i łagodne. Wiatr i ogień nie niszczą ani nie spalają tego, czego dotyczą: wiatr napętnia dom, w którym znajdują się uczniowie, a ogień spoczywa łagodnie, w postaci płomieni, na głowie każdego z nich. Owa delikatność jest również cechą Bożego działania, którą znajdujemy wiele razy w Biblii.

I to jest piękne, gdy widzimy, że ta sama silna i spracowana ręka, która najpierw spulchniła grudy namiętności, następnie łagodnie, po zasadzeniu sadzonek cnoty, „podlewa” je, „pielęgnuje” (por. Sekwencja) i chroni je z miłością, aby mogły rosnąć i stawać się silniejsze, a my, po znużeniu walką ze złem, mogliśmy zakosztować słodczy miłosierdzia i komunii z Bogiem. Taki jest Duch: mocny, daje nam siłę by zwyciężać, a także delikatny. Mówimy o *namaszczeniu* Duchem, Duch nas namaszcza, On jest z nami. Jak mówi piękna modlitwa pierwotnego Kościoła: „Niech Twoja łagodność, Panie, trwa we mnie, a także owoce Twojej miłości!” (*Ody Salomona*, 14,6).

Duch Święty, który zstąpił na uczniów i stał się bliskim – to znaczy „Parakletem” – działa, przemieniając ich serca i zaszczepiając w nich „odwagę, która ich pobudza do przekazywania innym swego doświadczenia Jezusa” (św. Jan Paweł II, Enc. *Redemptoris missio*, 24). Jak zaświadcza później przed Sanhedrynem Piotr i Jan, kiedy zakazano im „w ogóle przemawiać, i nauczać w imię Jezusa” (*Dz 4*, 18), odpowiedzą: „nie możemy nie mówić tego, cośmy widzieli i słyszeli” (w. 20). Aby odpowiedzieć w taki sposób, mają moc Ducha Świętego.

Jest to również ważne dla nas, którzy otrzymaliśmy Ducha w sakramentach chrztu i bierzmowania. Z „wieczernika” tej Bazyliki, podobnie jak Apostołowie, jesteśmy posłani, szczególnie dzisiaj, aby głosić Ewangelię wszystkim, wychodząc „coraz dalej, nie tylko w sensie geograficznym, ale przekraczając bariery etniczne i religijne, z misją prawdziwie powszechną” (*Redemptoris missio*, 25). Dzięki Duchowi Świętemu możemy i musimy czynić to z tą samą *mocą* i z tą samą *łagodnością*.

Z tą samą *mocą*: czyli nie z arogancją i narzucaniem się – chrześcijanin nie jest apodyktyczny, jego siłą jest coś innego, jest to siła Ducha – ani z wyrachowaniem i przebiegłością, lecz z energią wpływającą z wierności prawdzie, której Duch uczy nasze serca i sprawia, że w nas wzrasta.

Zatem poddajemy się Duchowi, nie poddajemy się siłom świata, ale nadal mówimy o pokoju tym, którzy chcą wojny, mówimy o przebaczeniu tym, którzy sięją zemstę, mówimy o gościnności i solidarności tym, którzy zatrzaskują drzwi i stawiają bariery, mówimy o życiu tym, którzy wybierają śmierć, mówimy o szacunku dla tych, którzy lubią poniżać, obrażać i odrzucać, mówimy o wierności tym, którzy odrzucają wszelkie więzi, myląc wolność z powierzchownym, nieprzejrzystym i pustym indywidualizmem. Nie pozwalając się zastraszyć ani trudnościami, ani szyderstwom, ani przeciwnościami, których dziś, podobnie jak wczoraj, w życiu apostoelskim nigdy nie brakuje (por. *Dz 4*, 1-31).

Jednocześnie, gdy działamy z tą siłą, nasze głoszenie powinno być *łagodne*, aby akceptować wszystkich,

Nie zapominajmy o tym: wszyscy, wszyscy, wszyscy. Nie zapominajmy o przypowieści o zaproszonych na ucztę, którzy nie chcieli iść: „Idźcie więc na rozstajne drogi i zaproście wszystkich, wszystkich, wszystkich, dobrych i złych, wszystkich” (por. *Mt 22*, 9-10). Duch Święty

daje nam siłę, by iść i wzywać wszystkich z życzliwością, daje nam życzliwość, by przyjmować wszystkich.

My wszyscy, bracia i siostry, bardzo potrzebujemy nadziei, która nie jest optymizmem, nie, to coś innego. Potrzebujemy nadziei. Nadzieję przedstawia się jako kotwicę, tam, na brzegu, a my, trzymając się liny, kierujemy się ku nadziei. Potrzebujemy nadziei, potrzebujemy wzniesienia oczu ku perspektywom pokoju, braterstwa, sprawiedliwości i solidarności. To jedyna droga życia, nie ma innej. Oczywiście, niestety, często nie wydaje się łatwa, w rzeczy samej czasami jest kręta i pod górę. Ale wiemy, że nie jesteśmy sami: mamy tę pewność, że z pomocą Ducha Świętego, z Jego darami, razem możemy nią kroczyć i czynić ją coraz bardziej osiągalną także dla innych.

Odnówmy, bracia i siostry, naszą wiarę w obecność Pocieszyciela u naszego boku i nadal się modlimy:

*Przyjdź, Duchu Stworzycielu, oświeć nasze umysły,  
napelnij nasze serca swoją łaską, kieruj naszymi krokami,  
obdarz nasz świat swoim pokojem.*

*Amen.*